

Nie będziesz miał bogów

W dzisiejszym świecie narastająca fala okultyzmu sprawia, że nawet osoby wierzące niefrasobliwie traktują takie praktyki jak wróżbiarstwo, spirytyzm, korzystanie z usług uzdrowicieli, noszenie talizmanów czy amuletów, itp. Tymczasem należałoby traktować te sprawy z największą powagą, jako że **stanowią one poważne zagrożenie natury duchowej**. Lekceważenie tego wynika bardzo często z nieuznawania działania a nawet istnienia osobowego zła - czyli szatana, albo wiąże się ze zwykłą niewiedzą i niezajomością nauki Kościoła. Ogólnie panujące pomieszanie pojęć będące pokłosem ideologii New Age prowadzi z kolei do braku rozeznania. Ponieważ są to sprawy najwyższej wagi i dotyczą bezpośrednio każdego z nas postanowiliśmy poruszyć te zagadnienia na łamach "Echa".

Zacznijmy od noszenia magicznych przedmiotów, różnego rodzaju amuletów i talizmanów, mających uchronić nas przed złem czy chorobą, albo zapewnić powodzenie i zdrowie. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi wyraźnie: *"Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim - nawet w celu zapewnienia mu zdrowia - są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Jest również naganne noszenie amuletów"*. (2117).

Tymczasem... popatrzmy na dziwną "bizuterię", noszoną przez młodzież i wiele osób dorosłych: w najlepszym wypadku - wisioriki w postaci znaków zodiaku albo japońskie "monety szczęścia" na szyi, "bransoletki energetyczne" na przegubach dłoni, "pierścień atlantów" na palcu, itd., itp. To wszystko nierzadko noszone jest razem z krzyżykiem albo szkaplerzem czy Cudownym Medalikiem Matki Bożej. Właściwie trudno się temu dziwić, ponieważ różnego rodzaju "talizmany na lato" czy wahadełka załączane są jako prezenty do kolorowych czasopism kobiecych i młodzieżowych. I jak tu nie skorzystać z okazji, skoro za taki sam amulet płaci się w sklepie 30 czy 50 zł - a nawet więcej?

Talizman i amulet - to w zasadzie pojęcia używane zamiennie, chociaż istnieje między nimi pewna drobna różnica. Talizman rzekomo przynosi szczęście i działa obronnie, amulet natomiast ma jedynie chronić przed złymi mocami. Noszenie tego typu przedmiotów jest przejawem fetyszyzmu, przejawem wiary w jakąś **nadzwyczajną moc przedmiotu**. A to jest forma magii. Myślenie magiczne sprawia, że można traktować na sposób magiczny nawet przedmioty święte - nawet medalik czy różaniec. Należy pamiętać, że **najważniejsza jest wiara, zaufanie Bogu** - a nie fakt posiadania czy noszenia przy sobie określonego przedmiotu. Pokorne przyjęcie woli Bożej - nawet jeśli wiąże się to z cierpieniem - a nie sukces czy zdrowie za wszelką cenę, gwarantowane noszeniem "pierścienia atlantów" na palcu serdecznym czy na kciuku. Nie zapominajmy, że talizmany i amulety są symbolami religijnymi - tyle że symbolami **religii pogańskich**. A noszenie takich przedmiotów i wiara w ich moc jest **bałwochwalstwem, czyli grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu. Mało kto zdaje sobie sprawę z powagi grzechu bałwochwalstwa**. Zło grzechu przeciwko pierwszemu przykazaniu jest jakby ukryte. *"Co w tym złego, że noszę taki wisior czy pierścień? Nic złego nikomu nie robię"*. Często nie widzimy w tym nic złego. Nie jest to dla nas tak oczywiste jak zło, którego zakazuje piąte, szóste, czy siódme przykazanie. Jednak pamiętajmy, że Pismo Święte mówi, że każdy, kto dopuszcza się grzechu bałwochwalstwa jest *"obrzydlivy w oczach Pana"* (Pwt 17,12). Mogą pojawić się pytania: skąd mam wiedzieć, czy ten przedmiot, który noszę jest amuletem? A jeśli ktoś wcale nie wierzy w moc tego przedmiotu, lecz nosi go po prostu jako ozdobę, tylko dlatego, że jest ładny i mu się podoba?

Po pierwsze - wystarczy otworzyć którekolwiek z czasopism ezoterycznych, albo jakikolwiek katalog amuletów, talizmanów, łapaczy snów, odpromienników, itp. Jeśli znajdziecie tam ów przedmiot - możecie go spokojnie zaliczyć do kategorii przedmiotów magicznych. Po drugie - nie można tych przedmiotów traktować jak zwykłe ozdoby. Trzeba pamiętać, że są to symbole religijne. Każdy z nich wyrasta z określonej religii i tradycji i nie jest przedmiotem neutralnym. Pentagram satanistyczny nie jest przedmiotem neutralnym, bez względu na to, czy ktoś go zakłada, bo jest praktykującym satanistą i chce pokazać swe przekonania, czy tylko *"dla urody"*. Nie jest to przedmiot neutralny, lecz określony symbol, który przywołuje konkretną rzeczywistość duchową - i to bez względu na to, czy ktoś w to wierzy czy nie. I to samo można powiedzieć o wielu egzotycznych wisiorach czy pierścieniach, które ludzie często lekkomyślnie noszą na sobie nie wiedząc nawet jakie jest ich pochodzenie i co one właściwie oznaczają.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład, tak bardzo popularny ostatnimi czasy **pierścień atlantów**, który jakoby zapewnia posiadaczowi pierścienia niewytłumaczalną nietykalność, chroniąc go przed każdą niewidzialną agresją czy chorobą, w zależności od tego, na którym palcu jest noszony. Dzieje się tak rzekomo, dzięki bliżej nie określonej i tajemniczej *"energii kształtu"* promieniującej ze ściśle określonego rysunku figur geometrycznych wrytych na pierścieniu. Pierścień ze znakiem Atlantów - czyli mieszkańców legendarnej Atlantydy (NB, nie wiadomo czy ona kiedykolwiek istniała) prezentowany jest niejednokrotnie jako *"wspaniały dar przekazywany ludzkości przez wyżej rozwiniętą cywilizację"*. O pochodzeniu tego pierścienia wiadomo jedynie, że około roku 1860 francuski egiptolog, markiz d'Agrain, odnalazł w Dolinie Królów w Egipcie pierścień z geometrycznym wzorem, nietypowym dla kultury egipskiej. Pojawiły się domysły, że jest on tworem legendarnej cywilizacji atlantydzkiej, której reprezentanci po zatopieniu Atlantydy mieli dotrzeć do Egiptu. Dlatego zaczęto go nazywać pierścieniem Atlantów. Oto przykład *"terapeutycznych właściwości"* pierścienia noszonego na małym palcu: *"Mały palec łączy się z Merkurem. Nałożenie na niego pierścienia pobudza logiczne myślenie, zdolność do refleksji, spostrzegawczość, poprawia zdolność zapamiętywania, usprawnia intelekt, ułatwia nawiązywanie kontaktów, a także wspomaga energię seksualną człowieka. Pierścień Atlantów powinni zakładać na mały palec zwłaszcza nauczyciele, dziennikarze i handlowcy. Noszenie go na tym palcu pomaga w przypadku: bólu zębów, nieżytu nosa, zapalenia spojówek, chorób gorączkowych, ostrego bólu głowy, karku i potylicy, dzwonienia czy szumu w uszach, padaczki, chorób wątroby i woreczka żółciowego, osłabienia wzroku, zapalenia dziąseł, kaszlu, tików i przykurczy mięśni twarzy, bólu ucha i osłabienia słuchu. Uważa się, że założenie pierścienia na mały palec ma działanie*

relaksujące, odmładzające i odchudzające". Rzecz jasna, na innym palcu powinni go nosić policjanci, a jeszcze na innym bankierzy. Zadziwiający jest fakt, że wielu ludzi bierze to na poważnie i **faktycznie** stosuje się do tego typu zaleceń i nosi pierścień atlantów na odpowiednim palcu, w zależności od wykonywanego zawodu, czy od rodzaju dolegliwości, na które cierpią! **Z publikacji na temat** nadzwyczajnych właściwości pierścienia możemy dowiedzieć się, że "**skuteczność jego nie pochodzi ani z materiału, z którego jest wykonany, ani z jakiegokolwiek ładunku, magnetycznego czy psychicznego, religijnego czy magicznego; nie jest on ani uosobioną pięcioramienną gwiazdą, ani namagnesowanym talizmanem, ani poświęconym medalionem, ani sakramentem, ani fetyszem**". Niemniej jednak szczęśliwy spadkobierca znalazcy pierścienia, markiza d'Agrain, Arnold de Belizal był innego zdania. Nie wahał się twierdzić, iż "**Pierścień chroni przed niebezpieczeństwami i uodparnia na wpływy i uroki wszelkiego typu (czy są one spowodowane przyczynami geofizycznymi, zakłóceniami atmosfery wibracyjnej, czy nawet jakąś kłatwą, czarami, urokiem, magiczną agresją...)**". Wobec tego czym więc jest pierścień atlantów, jeśli nie amuletem? Arnold de Belizal twierdził ponadto, że: "**pierścień pozwala osobie będącej w jego posiadaniu na niezbadane kontakty z rzeczywistością, odnośnie której, jak do tej pory, jedynie zjawiska metafizyczne dostarczały nam nielicznych informacji. (...) Pierścień, którego właściwości przestudiowałem z takim zainteresowaniem, wydaje mi się najpotężniejszą znaną podporą telepatii**". Innymi słowy - **rozwija zdolności medialne i pozwala wejść w kontakt ze światem duchów**.

Zwolennicy pierścienia atlantów powołują się na bliżej nieokreślone "**bioenergie**" i "**energię kształtu**". Niektóre publikacje nazywają go "**najskuteczniejszym amuletem**" lub "**talizmanem**", inne nie mówią tego wprost i nazywają go eufemistycznie "**energetyzatorem**". Nie wiadomo właściwie czym on jest. Towarzyszy mu niezmiennie aura tajemniczości, charakterystyczna dla wszelkich przejawów okultyzmu. Różnego rodzaju badania specjalistów od paranauk czy pseudo-nauk stwierdzają jedynie, że jest w tym pierścieniu coś tajemniczego, co działa - ale nie wiadomo właściwie jaką mocą i w jaki sposób. **Gdyby ktoś sądził**, że pierścień atlantów jedynie dobroczynnie wpływa na zdrowie i nie ma nic wspólnego z okultyzmem, niech zajrzy do pism ezoterycznych. Znajdzie tam zapewnienia, że znak atlantów może służyć "**również do pobudzania zdolności jasnowidzenia i telepatii oraz jako rodzaj energetycznej tarczy ochronnej**".

O skutkach noszenia pierścienia atlantów świadczy jeden z polskich księży egzorcystów: utrata pracy przez młodą kobietę, rozbite małżeństwo, wypadek drogowy, wielkie niepowodzenia w firmie budowlanej, dokładnie w miesiąc po założeniu tego talizmanu przez jej właściciela. **Wszyscy wierzymy w czyściec i modlimy się za zmarłych**. W związku ze zbliżającym się Dniem Zadusznym warto przypomnieć genezę chrześcijańskiej nauki o czyścicu i modlitwie w intencji zmarłych, wiążącej się niejako właśnie z grzechem noszenia amuletów. W Drugiej Księdze Machabejskiej (2 Mch 12, 38-45) jest opis wydarzenia, kiedy przy poległych wojownikach żydowskich znaleziono pogańskie talizmany. "Pod chitonem u każdego ze zmarłych znaleźli przedmioty poświęcone bóstwom (...) Dla wszystkich stało się jasne, że to oni i że z tej właśnie przyczyny zginęli (...) Potem oddali się modlitwie i błagali, aby popełniony grzech został całkowicie wymazany. Mężny Juda upomniął lud, aby strzegli samych siebie i byli bez grzechu mając przed oczyma to, co się stało na skutek grzechu tych, którzy zginęli (...) Złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu". **Jaki grzech popełnili ci wojownicy?** Nosili przedmioty poświęcone pogańskim bóstwom, podczas gdy Bóg tego zabrania w pierwszym przykazaniu: "**Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną**". Ten zakaz obowiązuje także i dziś. Powinniśmy być konsekwentni w wierze i nie nosić pogańskich amuletów. A jeśli ktoś nosił taki przedmiot nie wiedząc, że jest w tym coś złego - powinien wyznać grzech i pozbyć się tego przedmiotu. Pomijając nawet niebezpieczeństwo otwarcia się na ingerencje świata duchowego, zastanówmy się jakie skutki przynosi uciekanie się do tego rodzaju "**ochraniarzy**". Widać to po osobach, które noszą różnego rodzaju "**amulety**" (np. pierścień atlantów), że po pewnym czasie czują się wręcz od nich uzależnione! Nawet przy chwilowym braku tego przedmiotu, czują się nieswojo, albo wręcz wpadają w panikę! ("skoro nie wziąłem mojego amuletu, to nic mnie nie chroni, a skoro nic mnie nie chroni, to na pewno spotka mnie coś złego" - albo: "zachorowałem, bo nie nosiłem pierścienia"). A przecież "**do wolności wyzwolił nas Chrystus**". **Skoro jesteśmy dziećmi Bożymi** i mamy sakramentalia: poświęcony krzyż, obraz, różaniec, szkaplerz, Cudowny Medalik Matki Bożej, wodę i sól święconą - to, po co, nam symbole pogańskiego pochodzenia?, które działają - i owszem - tyle, że mocą Księcia ciemności!

Wanda i ks. Edmund (egzorcysta)